

Ta miłość nie mia

Ona była studentką. On – uzależnionym od alkoholu, starszym o 15 lat

Scena ich pierwszego spotkania nie zapowiadała wielkiej miłości. – So ty, k..., so znaczy źle się czuje?!... jak ty, k..., grasz w tym filmie? – pytał kompletnie pijany scenarzysta filmu Henryka Kluby „Pięć i pół białego Józka” grającą główną rolę przywódczyni gangu motocyklowego, która ze strachem stała w drzwiach swego pokoju, próbując nie wpuścić go do środka. Po tych słowach ona dała mu w twarz, a on jej oddał i tak zakończyło się to spotkanie. Scenarzysta nazywał się Wiesław Dymny, aktorka, wówczas jeszcze studentka II roku Szkoły Teatralnej, Anna Dziadyk. Scena rozegrała się w pałacyku w Łącku, gdzie kręcono zdjęcia. Była zima 1971 roku.

Miał wdzięk człowieka, który mógłby zabić

Urodzona w Legnicy, ale wychowana w Krakowie, studentka szkoły teatralnej musiała słyszeć o Wiesławie Dymnym, który był postacią znaną i cieszącą się zaskazaniem złą sławą. – Wszyscy się go bali. Raz dostałem od niego pięścią w głowę – wspominał Dymnego twórca Piwnicy Pod Baranami Piotr Skrzynecki. – Miał wdzięk człowieka, który mógłby zabić – dodawał Kazimierz Kutz. – Był to człowiek niezręczny, niegrzeczny, incydentalny – opowiadał reżyser Henryk Kluba. Jakby mało było tych przywar, Wiesław Dymny był również alkoholikiem.

Przez kilka lat był związany z artystką Piwnicy Pod Baranami Barbarą Nawratowicz. Kazimierz Kutz wspomina, że „była przywiązana do niego jak pies”, a on był o nią bardzo zazdrosny. Kiedy Nawratowicz wyje-

▲ Dymny powtarzał, że Anna przede wszystkim ma być normalną kobietą

▲ Wiesław i Anna Dymna z kotem w ich mieszkaniu przy Błotnej 5



Anna i Wiesław Dymny. Reprodukacja z książki Elżbiety Baniewicz „Dymna” (wyd. Marginesy)

chała z Polski, zostawiając mu mieszkanie, Dymny ożenił się z poznaną w barze w Jaszczurach barmanką Teresą, siostrą artysty Leszka Długosza. Gdy i ona wyjechała za granicę, związał się z dziewczyną, przygotowującą się do egzaminów do szkoły teatralnej. Zimą 1971 roku, kiedy rozegrała się scena w Łącku, Dymny był z żoną w separacji. Ku zaskoczeniu środowiska, Anna Dziadyk i Wiesław

Dymny zaczęli się spotykać. Szybko zdecydowali się na ślub.

Do dziś nosi nazwisko pierwszego męża

Sami zbili z desek stół dla gości. Do USC Anna Dziadyk poszła w króciutkiej spódniczce, długich butach i skórzanej kamizelce, którą własnoręcznie uszył dla niej Dymny. Aktorka przyjęła nazwisko męża i nosi je do dziś. Po przyjęciu wesel-

nym pojechała do NRD na plan filmowy. – Wiesio to była miłość, jaka się zdarza raz na milion – powtarza Anna Dymna. Do dziś przechowuje listy pisane przez męża: „Kocham Cię najbardziej na świecie i wśród gwiazd i wszystkich galaktyk, wypełniasz mi wszystko niepełne i niewypełnione, i jesteś słowem rzeczy niewysłowionych, i jesteś mną, i ja jestem Tobą, i kocham Cię i jestem Twój”. Oraz

ła prawa zaistnieć

artystą. W dodatku żonatym

**NASZ
NOWY
CYKL**

wiersze: „Twoje oczy lustra duszy/Twoje biodra... o mój Boże/Twoje nogi akt strzelisty/Twoje łono pomysł czysty”. – Czytaliśmy na głos Biblię, Dostojewskiego i Szołochowa. Siedzieliśmy razem w łóżku i coś sobie rysowaliśmy (...). I tak do rana – opisuje wspólne życie Anna Dymna.

Człowiek nie może żyć beczynnle

A przecież oboje intensywnie pracowali. Aktorka dużo grała: w Starym Teatrze, filmie (popularność przyniosły jej role Ani Pawlakówny w komediach Sylwestra Chęcińskiego „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”), a Wiesław Dymny malował, pisał scenariusze i

kolejne skecze wystawiane w Piwnicy pod Baranami. Mimo wyniszczającego alkoholizmu, Wiesław Dymny był człowiekiem pracowitym. Samodzielnie wykonał meble w mieszkaniu na strychu, nauczył się szyć. „Człowiek nie może być i żyć beczynnle. Wtedy mózg rozgadnia się, ciało puchnie i flaczeje, a w oczodołach zagnieżdżają się parszywe ropuchy” – pisał obrazowo w liście do żony. W niedzielę 12 lutego 1978 roku Anna Dymna umówiła się z mężem na obiad w wspólnej przyjaciółki. Aktorka wieczorem miała pociąg do Warszawy, gdzie następnego dnia rozpoczęła zdjęcia do filmu Jerzego Hoffmana „Do krwi ostatniej”. Wiesława Dymnego widziała w sobotę, został z robotnikami na strychu, któ-

ry po niedawnym pożarze wymagał remontu. Kiedy Dymny nie przyszedł, a telefon nie odpowiadał, tknięta złym przeczuciem wraz z przyjaciółką pobiegła do mieszkania. Wiesław Dymny leżał na podłodze w kuchni. Nie żył. Na jego pogrzeb na cmentarzu Salwatorskim przyszły tłumy. Aleksandra Maurer, artystka z Piwnicy pod Baranami zapamiętała kazanie księdza Mieczysława Malińskiego. – Mówił, że artyści są ulubieńcami aniołów, a ten, kto pije wino, jest blisko Boga (...). I że Chrystus także pił wino”.

Wielu ludzi było oburzonych tym kazaniem.

Życie nie było usłane różami

Powodem śmierci 42-letniego Wiesława Dymnego był zawał serca. Prokuratura umorzyła śledztwo, choć bliźcy artyści sugerowali, że ktoś mógł mu pomóc. –

Śmierć Dymnego jest dla mnie tajemniczą śmiercią – mówi Anna

Dymna. – To nie było życie usłane różami, ale fascynujące – opowiada aktorka w najnowszym wywiadzie dla „Twojego Stylu”. Mimo że potem jeszcze dwukrotnie wychodziła za mąż (od ponad 30 lat dzieli życie z reżyserem Krzysztofem Orzechowskim, dyrektorem Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie), mówi: – Bez Dymnego nie byłoby mnie takiej, jaka dziś jestem. EP

Ich filmowe dokonania – kino lat 70.

Anna Dziadyk chciała zostać psychologiem. Złożyła nawet dokumenty na wydział psychologii UJ, ale zmieniła decyzję pod wpływem aktora Jana Niwińskiego (byli sąsiadami). To on jako pierwszy zobaczył w nastoletniej dziewczynie przyszłą aktorkę. Anna Dziadyk do PWST dostała się za pierwszym podejściem i już na I roku zadebiutowała na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego rolą Isi w „Weselu” Wyspiańskiego. Po studiach dostała angaż do Starego Teatru, któremu jest wierna do dziś. Wielką popularność przyniosły aktorce role filmowe z lat 70. Anna Dymna była też jedną z pierwszych polskich aktorek pozujących do aktów fotografikowi Wojciechowi Plewińskiemu. **Mąż aktorki Wiesław Dymny był człowiekiem wielu ta-**



Anna Dymna z Małgorzatą Niemirską i Witoldem Pyrkoszem

lentów. Z wykształcenia malarz (absolwent ASP), był również scenarzystą i autorem tekstów kabaretowych. Pisał teksty literackie. Wiesław Dymny bywał aktorem. Zagrał w 16 filmach. Najczęściej były to role epizodyczne: pijany chłop („Pasja”) czy tragarz („Przeprowadzka”). Wiesław Dymny był perkusistą w scenie wesela Ani (Anna Dymna) i Zenka (Andrzej Wasilewicz) w „Nie ma mocnych”.



▲ Młodzieńcza Anna Dziadyk w obiektywie



Całkiem młody Dymny



▲ Scena z filmu „Sól ziemi czarnej” Kazimiera Kutza

► „Wszystko na sprzedaż” z Andrzejem Łapckim

